Stanislas Balcerac, Warszawska Gazeta, nr 48, 29.11-5.12.2019 r.

Polska, która przez 600 lat - bez ograniczeń - przyjmowała żydowskich wygnańców ze wszystkich krajów, nazywana jest dziś przez żydowskie organizacje „krajem antysemickim". Tak dziękują nam za gościnę!



- Przez wiele wieków Żydzi przyjeżdżali osiedlić się w Polsce. Nie dlatego, że Warszawa przypominała im Jerozolimę, a Wisła rzekę Jordan. Przyjeżdżali dlatego, że byli wyganiani z innych krajów, a tolerancyjna Polska (Kazimierza Wielkiego), a później Rzeczpospolita oferowała im bezpieczną przystań. Zanim Niemcy nie zdecydowali się ich mordować, podbijając przy okazji inne nacje, najliczniejsza populacja Żydów na świecie mieszkała właśnie na terenie Polski. Czy mieszkaliby u nas tak licznie, gdyby było im źle? Dzisiaj płacimy gorzką cenę za naszą wielowiekową tolerancję. Polska jest od lat na celowniku komercyjnych żydowskich organizacji, które zarzucają nam nie tylko „antysemityzm wyssany z mlekiem matki", ale nawet „współuczestnictwo w Holocauście" (czyli niemieckiej zbrodni zagłady Żydów). Kilkanaście dni temu jedna z najstarszych (powstała w 1913 r.) i najważniejszych organizacji żydowskich na świecie, amerykańska Liga Przeciwko Zniesławieniom (ADL), wpuściła wyniki sondażu wskazującego, że Polska jest „najbardziej antysemickim krajem na świecie" (przed Południową Afryką, Ukrainą i Węgrami). „Cóż dobrego Ci uczyniłem, że mnie tak nienawidzisz?"- chciałoby się zacytować stare żydowskie przysłowie.

Manipulacja na zlecenie

Sondaż od samego początku pachniał manipulacją. Jako aktualizacja wcześniejszego światowego sondażu z2014 r. (ADLGIobal 100), sondaż został przeprowadzony tylko w 18 krajach, przeważnie europejskich. W tej grupie były tylko dwa kraje środkowoeuropejskie - Polska i Węgry. Kraje poza- unijne w tym sondażu to Ukraina, Rosja, Argentyna, Kanada, Brazylia i Południowa Afryka. W każdym kraju udział w sondażu brało około 500 osób. Jak je

wybierano, nie wiadomo. Wszystkie 11 pytań w sondażu było pytaniami tendencyjnymi (negatywnymi). Oto lista pytań, na które ankietowani mieli odpowiedzieć „tak" lub „nie":

1. Żydzi są bardziej lojalni wobec Izraela, niż wobec kraju w którym żyją.

2. Żydzi mają zbyt dużo władzy w biznesie.

3. Żydzi mają zbyt dużo władzy w światowych finansach.

4. Żydzi mówią zbyt dużo o Holokauście.

5. Żydzi nie interesują się losem innych, tylko swoim.

6. Żydzi mają zbyt dużą kontrolę nad zagadnieniami globalnymi.

7. Żydzi mają zbyt dużą kontrolę nad rządem USA.

8. Żydzi myślą, że są lepsi od innych.

9. Żydzi mają zbyt dużą kontrolę nad globalnymi mediami.

10. Żydzi odpowiadają za większość wojen na świecie.

11. Ludzie nienawidzą Żydów z powodu ich zachowania.

Na pierwszy rzut oka widać, że są to pytania z postawioną tezą. Aż pięć z nich dotyczy domniemanej światowej władzy Żydów, trzy ich domniemanej samolubności, jedno ich domniemanej nielojalności, jedno ich domniemanego (złego) zachowywania się, a jedno ich domniemanej agresywności i wojowniczości. Ankieta nie zostawia miejsca na żadną finezję, na żadne stopniowanie.

Logiczne byłoby stawianie pytań obiektywnych, z wyborem kilku odpowiedzi, w stylu np. pytania „jaki jest wasz stosunek do Żydów?" z możliwymi odpowiedziami na przykład: (a)„bardzo dobry" (b) „dobry" (c)„taki sobie", (d) „negatywny" i (e)„nie mam zdania". Ale ankieta Ligi Przeciwko Zniesławieniom nie daje takiej możliwości. Do tego analiza odpowiedzi jest tendencyjna, bo niby dlaczego wszystko ma być od razu podciągane pod antysemityzm? Można przecież uważać, że Żydzi mają zbyt dużo władzy w światowych finansach i nie być „antysemitą". Ludzie mają prawo posiadania i komunikowania swoich własnych opinii i subiektywnych odczuć. Dla jednego temperatura 18 stopni Celsjusza to już ciepło, dla innego to jeszcze zimno. Tylko w systemach totalitarnych odczucia i opinie są szufladkowane odgórnie jako „poprawne" i „niepoprawne" a te „niepoprawne" są piętnowane przez aparat przemocy. Dzisiaj mamy niby demokrację, ale każdy z nas widzi, że pojęcia takie jak „antysemityzm" „islamofobia" czy „faszyzm" są nagminnie nadużywane w dyskusji publicznej i politycznej, w celu sparaliżowania przeciwnika, co uniemożliwia dalszą dyskusję.

Liczy się, kto zadaje pytania

Każdy student wie, że merytoryczna wartość sondaży zależy od ich rzetelności i obiektywności. Parafrazując powiedzenie „nie ważne kto głosuje, ważne kto liczy głosy" można powiedzieć „nieważne, co odpowiada ankietowany, ważne, jak sformułowane są pytania". W przypadku sondażu ADL wydaje się, że rzetelność została intencjonalnie poświęcona na ołtarzu politycznych celów tej organizacji. Zakwestionować trzeba obiektywizm wykonawców i podwykonawców tego sondażu. Kontrakt dostała firma pana Zeva Fursta, byłego lobbysty rosyjskiego koncernu Lukoil i lobbysty powiązanych z Rosją osobistości, takich jak ukraiński oligarcha Dmytro Firtasz i były prezydent Ukrainy Wiktor Janukowicz. Furst był także obiektem zainteresowania izraelskiej policji w aferze łapówkarskiej byłego premiera Izraela Ehuda 0lmerta, za którą Olmert dostał 27 miesięcy więzienia. Furst jest przewodniczącym rady dyrektorów spółki Cadogan PetroleumPLC, która ma koncesje naftowe i gazowe na zachodzie Ukrainy, przy polskiej granicy.

Lobbysta Furst zlecił wykonanie sondażu innej firmie, Anzalone Liszt Group, należącej do dwóch ankieterów amerykańskiej Partii Demokratycznej, którzy pracowali przy kampaniach wyborczych Baracka Obamy i Hilary Clinton. Jeden z nich, John Anzalone, pojawił się w

otoczeniu Joe Bidena już w latach 80. Drugi, Jeff Liszt, działał też wcześniej na Słowacji i na Ukrainie. Wiedząc, że Joe Biden jest teraz w otwartym konflikcie z prezydentem Tumpem, a podłoże konfliktu znajduje się na Ukrainie, można sobie wyobrazić, że sondaże robione przez Anzalone Liszt mają służyć pewnym celom politycznym. Wszystkie cztery kraje wypielęgnowane przez Anzalone Liszt na polecenie ADL podchodzą pod celownik amerykańskich demokratów lub Izraela.

Najgorszy wynik ma Polska (48 proc.), która broni się przed ustawą 447, a do tego wspiera wroga demokratów, prezydenta Trumpa.

Następna jest Południowa Afryka (Index Score 47), która w maju 2018 r. odwołała swojego ambasadora w Izraelu w proteście przeciwko izraelskiej polityce w strefie Gazy. Prawdopodobnie Południowa Afryka dobrze pamięta też o tym że, Izrael był sojusznikiem wcześniejszego reżimu apartheidu.

Następna jest Ukraina (Index Score 46 proc.), co dziwi, bo przecież ukraiński oligarcha z izraelskim paszportem Ihor Kołomojski przejął władzę na Ukrainie poprzez swojego kandydata, teraz prezydenta, Żeleńskiego. Chyba że chodzi o konfrontację pomiędzy laickimi Żydami z partii amerykańskich demokratów i ortodoksyjną sektą Chabad, która od lat stoi za Kołomojskim.

Czwartym krajem na liście „najgorszych antysemitów" są Węgry, co można łatwo wytłumaczyć wyrzuceniem przez rząd Orbana uczelni Sorosa, Central European Univer- sity, która musiała przenieść się z Budapesztu do Wiednia. Soros to jeden z głównych sponsorów demokratów, nazywa się go nawet megadonatorem („Democratic magadonor"). Soros wydal 20 min doi. na różne kampanie wyborcze demokratów w 2016 r. i już wyłożył ponad 5 min doi. na prezydencką kampanię wyborczą przeciwko Donaldowi Trumpowi w 2020 r. To, że ankieterzy demokratów „przyłożyli" rządowi Orbana w ramach zemsty za znieważenie Sorosa, wydaje się być bardzo prawdopodobną hipotezą.

Badania kontra fakty

Zapach manipulacji sondażu ADL wzrasta, kiedy popatrzy się na kraje spośród badanej grupy 18, które zostały ocenione jako będące najmniej antysemickie. Warto przetrzeć oczy, bo wynik jest naprawdę zadziwiający. Najmniej antysemickim krajem okazuje się być Szwecja (Index Score 4 proc.) - kraj, w którym antysemickie ataki wzrosły o 53 proc. w 2018 r. do najwyższej

liczby (280 ataków) od czasu rozpoczęcia statystyk w 2006 r. Wcześniej, 9 grudnia 2017 r., zaatakowano synagogę w Göteborgu. Kilkanaście dni temu neonaziści zdemolowali 84 groby na żydowskim cmentarzu w Randers w Danii. Podejrzani to członkowie grupy Nordic Resistance Movement, działającej także w Szwecji. W Szwecji mieszka 20 tys. Żydów (0,2 proc. populacji kraju). Zadziwiająco „dobrze" w sondażu antysemityzmu Ligi ADL wypadły także kraje, w których Żydzi są mordowani (Francja), a synagogi atakowane (Niemcy). Francja uzyskała 17 proc., a Niemcy 15 proc. Najnowszy atak na synagogę w Niemczech miał miejsce 9 października w mieście Halle. Napastnik nie zdołał wtargnąć do samej synagogi, ale zastrzelił dwie osoby postronne na ulicy.

Zachodni antysemityzm przeniknął także na polski grunt. We wrześniu w centrum Warszawy grupa izraelskich studentów została zaatakowana przez Marokańczyków mieszkających w Holandii (kraj o drugim najniższym poziomie antysemityzmu, po Szwecji - według sondażu ADL 10 proc.). Jedynym głośnym incydentem ostatnich lat w Polsce było wybicie szyby w synagodze w Gdańsku przez chorego psychicznie osobnika, który wcześniej zaatakował kościół.

Dlaczego znów uciekają do Polski?